

# Apostrofa

Dałem ci żywot mój – to nie wiele!  
Żywotów takich tysiąc dziś przepada;  
Dałem ci miłość mą, o aniele!  
Lecz cóż z miłości, co jak łez kaskada  
Kołysze ucho twe w takt i pieści,  
A w strofie życia piorunów nie mieści?...

Mamże jak Narcyz stać, wdzięczny sobie,  
I roznamiętniać się odbitym cieniem?  
Grobu niesławę czcić na twym grobie,  
Schlebiać ci tylko łzami i cierpieniem,  
I gdy ci mieczów brak, nieść ci róże,  
Co na Cezarów wędnieją purpurze?

O precz mi z drogi tej! – Ja nie mogę  
Płatnych słuźalców zwykłą iść koleją;  
Ja widzę hańby znak, w oczach trwogę,  
Ręce, co świata pogrozić nie śmieją:  
Więc rzucam gniewu krzyk i wściekłości  
I grobu twego znieważam świętości!

Ja dla meczami twych – wzgardę czuję,  
Bo ty frymarczysz krwią twą, Messalino!  
Wierna przeszłości tej, co cię truje,  
Gdy pokolenia całe bez czci giną,  
Pod tryumfalny wóz zawleczona,  
Gotowaś upaść liktorom w ramiona.

Spartaków wprzód syn niż twój czciciel,  
Rachunku żądam od ciebie, przeklęta;  
Przeszłości krwawych krzywd smutny mściciel  
Pytam: gdzie w bólach ludzkości poczęta  
A przekazana myśl jednej tobie,  
Arystodemów ty wdowo w żałobie!...

Miałaś przewodnią być gwiazdą ludom

I na sąd wielki wieków wyprowadzić  
Zastęp czarniawy tej, co dziś trudem  
Wolnych poświęceń zdoła już poradzić,  
Grakchów zabitych sen w czyn zamienić  
I ludzkość złotą jutrznią opromienić!...

Więc kiedy zdradzasz dziś – giń bez chwały!  
Nie łez ci dłużnym, lecz urągowiska!  
Czuję w wnętrzościach twych duch struchlały,  
I w oczach twoich ogień już nie błyska;  
Focjonów słuchoć chcesz smutnej rady...  
Więc tylko Baru powstajesz cień blady.

O nie tak, piękna ma! Nie w arenie  
Ku czci Cezarów, jak niewolnik, padać,  
Ale się w węże strój i w płomienie  
I idź sumienie narodów spowiadać:  
Gorgony twarzą świeć zbrodniom w oczy,  
Aż każda głazem pod nogi się stoczy!

Przez ludów ciężki znój i przez mękę  
Plemion dławionych węzem Laokona,  
Ludowi swemu ty podaj rękę  
I w przyszłe wieki pchnij się uwielbiona,  
I ofiarnicą bądź – dla przyszłości,  
Znacząc krwią duchy wydarte nicości.

Niech pokolenie to gruzem legnie  
U wielkich natchnień dziejowych ołtarza!  
Bo anioł, Polsko, twój – dalej biegnie  
I szalę świata ku niebu przeważa,  
I depcząc purpur tych krwawe szmaty,  
Wolności ludom sypie złote kwiaty!